

Władze ani dziennikarze nie powinni lekceważyć praw oskarżonych i podejrzanych (tytuł zmieniony w stosunku do oryginału)

Zasada domniemania niewinności obowiązuje nie tylko sądy orzekające w sprawach karnych, ale również inne władze publiczne - przypomina adwokat, prezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, były członek Europejskiej Komisji Praw Człowieka i ombudsman Kosowa



PAWEŁ GAŁKA

W sprawie doktora G., lekarza kardiologa ze szpitala MSWiA w Warszawie, minister sprawiedliwości i szef CBA oraz wiele mediów zapomniało, jak się wydaje, o tym, iż w każdej sytuacji, również w sprawach, w których wchodzi w grę najpoważniejsze zbrodnie, obowiązuje podstawowa zasada procesu karnego - domniemania niewinności. Nic więc dziwnego, iż Komitet Helsiński w Polsce w oświadczeniu z 15 lutego br. zmuszony był podkreślić, że "pochopne i przedwczesne ferowanie wyroków przez wysokich funkcjonariuszy państwa odpowiedzialnych za porządek, wykorzystywanie wstępnych ustaleń śledztwa w celach propagandowych nie sprzyja przestrzeganiu obowiązujących procedur, może prowadzić do naruszania zasad państwa prawa i łamania praw człowieka". Zwrócił uwagę, iż orzekanie o winie w sprawach karnych należy wyłącznie do sądu po rzetelnym procesie.

Stanowisko Komitetu Helsińskiego wypływa z powszechnie przyjętych standardów międzynarodowych w tej materii, które muszą obowiązywać również w Polsce. Wystarczy przypomnieć należący do kanonów orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wyrok w sprawie *Allenet de Ribemont* przeciwko Francji (z 10 lutego 1995 r.) przypominający w istocie wydarzenia związane z zatrzymaniem w Warszawie doktora G.

Francuska policja kryminalna zatrzymała w związku z zabójstwem kilka osób, w tym *Alleneta de Ribemont*. Zaraz potem odbyła się konferencja prasowa, podczas której minister spraw wewnętrznych i dwaj wysocy oficerowie policji mówili o zabójstwie. Telewizja nadała reportaż z tej konferencji w programach informacyjnych. Minister wskazał m.in. *de Ribemonta* jako osobę zamiesznaną w zabójstwo, wyjaśniając, dlaczego wskazuje właśnie na niego. Oficerowie policji w odpowiedzi napytanie dziennikarza poparli ministra i opisali, jak miał wyglądać mechanizm zbrodni. Dwa tygodnie później *Allenetowi de Ribemont* przedstawiono zarzut pomocy i podżegania do zabójstwa i zastosowano areszt tymczasowy. Niedługo potem jednak został on zwolniony, a śledztwo umorzono z braku dowodów. Mężczyzna zażądał od premiera 10 milionów franków odszkodowania. Niczego jednak wtedy nie otrzymał.

Trybunał w tej sprawie stwierdził wyraźnie i ponad wszelką wątpliwość, iż zasada domniemania niewinności obowiązuje nie tylko sądy orzekające w sprawach karnych, ale również inne władze publiczne. Obowiązywanie tej zasady nie oznacza, że władze nie mogą informować opinii publicznej o toczących się śledztwach w sprawach karnych. Muszą jednak czynić to z pełną rozważą i ostrożnością konieczną dla poszanowania domniemania niewinności.

Wysocy oficerowie policji bez żadnych skrępowań wskazali *de Ribemonta* jako jednego z podżegających do morderstwa. W ten sposób wyraźnie stwierdzili, iż jest winny, zachęcając opinię publiczną do takiej oceny. Oświadczenia ministra i policjantów przesądzały sprawę, a to należy wyłącznie do sądu. Trybunał nie miał żadnej wątpliwości, iż została w ten sposób złamana zasada domniemania niewinności i w rezultacie nastąpiło naruszenie art. 6 ust. 2 europejskiej konwencji praw człowieka.

W tej sytuacji Francja musiała zapłacić pokrzywdzonemu 2 miliony franków zadośćuczynienia za wyrządzone szkody. W rezultacie tej sprawy zostały zmienione przepisy francuskiego kodeksu postępowania karnego w ten sposób, iż obecnie sądy mogą już w toku postępowania orzec o naruszeniu zasady domniemania niewinności i nakazać jego naprawienie.

Przestrzeganie podstawowych zasad rzetelnego procesu karnego musi być przedmiotem szczególnej troski organów władzy i ich przedstawicieli. Sprawa doktora G. pokazuje, iż trzeba o tym przypominać.

Na ostrą krytykę w związku z tą sprawą zasługuje również część mediów. Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał, iż z prawa do informacji wynika szczególna rola wolności prasy i obowiązek dziennikarzy informowania opinii publicznej. Nie mogą oni jednak zapominać o interesie oskarżonego (lub podejznanego) w procesie karnym, aby była wobec niego szanowana zasada domniemania niewinności i aby umożliwiono mu korzystanie z innych gwarancji procesowych. Zbyt wielu dziennikarzy, pisząc o tej sprawie lub ją komentując, zwyczajnie o tych obowiązkach nie pamiętało lub je zlekceważyło.

Marek Antoni Nowicki